

Władysław Zązel

Sygnatura notacji: **N0594**

Data urodzenia: **25.06.1942 r.**

Data nagrania: **08.06.2024 r.**

Miejsce nagrania: **Rynek, Nowy Targ, Polska**

Prowadząca/y rozmowę: **Robert Mucha**

Czas nagrania: **16 min**

Format nagrania: **video**

Język nagrania: **polski**



TRANSKRYPCJA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

[00:00:00 POCZĄTEK NAGRANIA]

Władysław Zązel: Bóg zapłać za witankę, witojcie i wy syćka, coście tu som i nos widzicie. Tak jak już było powiedziane, pochodzę tu z Dębna Podhalańskiego, niedaleko miasta, które jest stolicą Podhala. Tutaj chodziłem do liceum ogólnokształcącego, tu się wychowałem. Tata Wojciech, mama Antonina. Tata w szóstej klasie podstawowej kupił mi sukniane portki, bo powiadał: „Będzie ci ciepło, a wnet nie zedresz”. I tak że te góralskie portki już na mnie zostały, bo łaska buduje na naturze. Jak ksiądz biskup Pietraszko dowiedział się, że ja, mnie chcą wpisać do Związku Podhalań: „– Jak się tam znalazłeś? – Proszę księdza biskupa, ja się nie znalazłem, tylko oni mnie znaleźli”, bo wiecie, kapłaństwo kocham, ale góralszczyznę nie popuszczę. No i tak było, stało. Nawet w seminarium klerycy z Podhala robiliśmy też takie występy po góralsku, na jednym z nich był i ksiądz arcybiskup Karol Wojtyła. Zakodował mnie jako ten, który zawsze jest po góralsku i kiedy był przy pierwszej pielgrzymce, właśnie wtedy, będąc w katedrze na Wawelu, przy przejściu ma magnetofon w ręce, wsparł mi rękę na ramieniu i powiada: „Jak się masz, Władziu Zązel? Kiedy mi zaśpiewasz po góralsku?” No to pasuje ino zaśpiewać to, co śpiewali wszyscy górale. Pan prezes zarządu głównego ówczesny, Józef Staszal, skrzyknął ponad 200 muzykantów no i na poczekaniu wymyślili takie cztery śpiewki, co w sam raz pasują przy tych wspominkach. ŚPIEWA: „Hej dziś bez całej nasze Podhale, idziemy syćka tu górale. Pokłonimy się Ojcu Świętemu, świata gazdowi i nasemu. Witojcie nom, Ojciec Święty, na Podhalu dziś przyjęty. Tysiąc років my cekali, Tobie my się docekali, będziemy cię pamiętali. Ani się rycerzom w Giewoncie się nie śniło, co by kiedy Polska... Ani się rycerzom w Giewoncie nie śniło, co by na Podhalu papieża gościło. Nie łod-jeżdżaj do Rzymu, Janie Pawle, przecie ci tu w naszym Polsce nie było źle. Z tych tatrzańskich turni nam bliżej do nieba, tu się razem pomodlimy, bo tak trzeba. Z tych tatrzańskich turni, nam bliżej do nieba, tu się razem pomodlimy, bo tak trzeba”. Tak się w ej to zaczyna. No i potem Ojciec Święty nawiązał, witając wszystkich: „Witam, a i poniekórych

ceprów, co się dziś nagrali, na z dali". Bo na spotkanie z Ojcem Świętym syćka górale z całego Podhala zeszli się ubrani po góralsku, bo w garniturze to jest po roboczemu, ale po góralsku to jest świętalnie, a tutaj było wielkie święto. Byli i górale z Ameryki, i Ojciec Święty im przykazał, co by będąc Amerykanami, nie przestali być Polakami, nie przestali być góralami, ani wy, ani wasze dzieci, ani wasze wnuki. Co by materialnie z bogaceni, duchowo niezubozeni. Tak przykazywał raz po raz. Tak, widzicie, to było wielkie wydarzenie, wielkie poruseństwo, jak to nazwano kiedyś, Powstanie Choczołowskie. To było jeszcze coś więcej. I syćka górale na tym samym miejscu byli razem, tak jak Matka Boska z apostołami przy Zesłaniu Dwa Świętego. Byli razem na tym samym miejscu. I Ojciec Święty, kaj się pokazał, to syćka górale, syćka Polacy byli razem. I za każdą pielgrzymką na tej samej polskiej ziemi, którą on całował, Polacy czuli się razem i wołali na Placu Zwycięstwa w Warszawie: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!”. I stało się i tak na Podhalu. Górale na nowo widzieli swoje bogactwo, swojej kultury i Ojciec Święty to doceniał na tyle, że potem, przy kolejnej pielgrzymce pod Giewontem powiedział, że: „Górale, na Was zawsze można liczyć”. Po słynnym hołdzie ustami burmistrza Zakopanego Adama Bachledy-Curusia ze syćkimi góralskimi rodami. Tak że i Związek Podhalańców dziś jest imieniem świętego Jana Pawła II i to jest wielka historyczna chwila, że samochód, papamobile, którym podróżował po Polsce przy tej pierwszej pielgrzymce, dzięki muzeum tego samochodu w Kielcach, ten samochód jest jak relikwia i ludzie mogą się napatrzeć, nacudować, dowiedzieć się, jaka była historia tego samochodu. To już nie jest miejsce, żeby o tym opowiedzieć, ale tamtejsze władze komunistyczne chciały zatrzeć pamięć o tym. No całe szczęście, że jest jeszcze Instytut Pamięci Narodowej. Dej że Wam, Boże, co byście się trzymali rękami i nogami, bo Wy jesteście ostoją i nadzieją. Na Pękowym Brzyzku w Zakopanem jest napis: „Narody tracąc pamięć, tracą życie”. Tak że Ojciec Święty jest największą chlubą naszego narodu. Jego wyprorokował jeszcze Juliusz Słowacki powiadający, że on rozda miłość, jak dziś mocarze rozdają broń. I na naszych oczach to się da widzieć, bo znała go cała kula ziemská, przy tych syćkich pielgrzymkach. I Polska najbardziej zasłynęła z jego wyniesienia Polski i polskiej kultury tak wysoko. Wiecie, aż się ciupaga iskrzy, że poniektórzy to dziś, nawet przy władzy, powiadają, że trzeba Polskę „odjaniepawlić”. Wiecie, to mi się ciupaga iskrzy, to nic ino zaciąć, że to takich nosi polská ziemia, że ta Polska się tak jakoś podzieliła w tę i we w tę. No ale bądźmy dobrej myśli, bo to nie oni rządzą. Pan Bóg rządzi światem, a miarkuję, że Ojciec Święty, który miał klucze królestwa niebieskiego i chciał pierwsze Polakom te bramy nieba otworzyć, on już tam jest. To przecież miarkuję, że... Kiedy się skrzykną wszystkie polskie święci, polscy święci i błogostawieni, no to chyba wyproszą tę ślebodę, taką prawdziwą ślebodę. Bo tu pod halami, to jest śleboda. Wolność to jest coś najważniejszego. Ksiądz profesor Tischner, świętej pamięci, kiedy zaczął mszę świętą pod Turbaczem, to se napytał zespół z Łopusznej, co by zaśpiewali taką śpiewkę, co jest wse jednako ważna. ŚPIEWA: „Hej, zatonie, zatonie piórecko na wodzie, Hej, ale nie zaginie nuta o ślebodzie. Hej, ale nie zaginie, nuta o ślebodzie”. W tym jest syćko. I po to my tu są. I chwala Panu, że dotarliście i do miasta, stolicy Podhala, co by i góralom jeszcze przyboczyć i pokazać, że jest taka relikwia, co się zachowała po wielkich trudnościach, da się nawet w książce wyczytać, jako to z tym samochodem było, ale chwala Bogu, że on jest. I że jest Instytut Pamięci Narodowej, oby się nigdy nie pominął. Szczęść Wam Boże, aj! – Jak pan pamięta wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku? – Ja byłem już na parafii, gdzie on mnie posłał, bo ksiądz jest jak nieboszczyk, bo nie przechodzi, go przeniosą. I to on mnie przeniósł z Gdowa do Kamesznicy pod Baranią Górą. Spod Baraniej Góry Wisła wypływa. Jeszcze w tym roku, kiedy został papieżem, był na zjeździe koleżeńskim naszego rocznika. No i... Byliśmy niespokojni, co będzie dalej. Czy nie przejdzie na Prymasa do Warszawy. No a tu Pan Bóg dał go jeszcze wyżej. No i tak się stało. Ale jak sam powiedział, skoro kardynałowie takiego wybrali, to pewnie takiego było trzeba. I nie miał nijakich

kompleksów, ino wiedział, jaka misja spadła na jego ramiona. Aż się ugiął potem od tego syćkiego, no bo jakoż mieć cały świat na sobie i odpowiedzialność i znać klucz do i wysokiego, i ważnego, i wyuczonego, ale i do prostego, i do każdego. Więc on skróć tego, że miał to Słowackie miłość, którą rozdawał na syćkie sposoby. I mnie to zastało w Kamesznicy. No i zaraz, jak sobie pomyślał, że się skończy pewnie zabieranie kleryków do wojska, bo już młodszy ode mnie rok, już klerycy musieli we wojsku służyć. Trafił nawet na takich, co służyli w Bartoszykach z zamordowanym księdzem Jerzym Popiełuszką. No i o tym się nie da zobaczyć. Skąd się to bierze? Robert Maxwell, jak miał wywiad z Jaruzelskim, spytał się, jak to jest, że w Polsce jest 90 [%] przeszło katolików, a władza jest ateistyczna? No i generał Jaruzelski mu to wytłumaczył. Że po raz pierwszy w przeszło tysiącletniej historii Polski władza kierująca się światopoglądem marksistowskim, materialistycznym, naukowym, jak se to nazywali, po raz pierwszy jest ateistyczna. I pomiędzy światopoglądem religijnym, a światopoglądem katolickim, pomiędzy światopoglądem religijnym, a światopoglądem ateistycznym, jest niepokonalne przeciwieństwo. Słuchajcie,iedzmy i zapamiętajmy, że to jest raz na zawsze, i to jest jak ogień i woda i tego się nie do pogodzić, nie do pogodzenia nigdy, czy będą takie, siakie i owakie czasy, ale jak to będzie jako ideologia panująca, no to nam się ciupaga iskrzy i trza się bronić, każdy z osobna. A w góralach jest jakoś ich upartość, a jak ona jest w dobrym, to jest coś pięknego. Na bucka wyskoczę, smyki pourywam, ale nie ustąpię. A w pieśni do świętego Stanisława śpiewamy... ŚPIEWA: „Uproś nam, Stanisławie, u Boga cnotę męstwa, by w każdej słusznej sprawie móc wytrwać do zwycięstwa”. Tego życzymy i IPN-owi też, bo jest słuszna sprawa i trzymajmy się, nie dajmy się, bo w jedności siła i Związek Podhalań to już se liczy ponad 100 років, Związek Górali 120 przeszło, no to ma od początku zasadę: „w jedności siła”. Bo dobry z dobrym, a zły sam. No i tak, żeby tych dobrych nie brakowało, nie chybiało, co by się umieli skrzyknąć i jeden drugiego rozumieć. – Jaka była atmosfera podczas pierwszej pielgrzymki w 1979 roku? – Ojej, Wy się pytacie, jaka atmosfera? Tu popatrzcie, po te wszystkie góry koło miasta, to z każdego zakątka, gwieździcie, ludzie szli ubrani świętalnie na to spotkanie, no bo nie mogło być większego święta. No a władze komunistyczne zarządziły nawet w Kombinacie, która była fabryką obuwia, no to, że im nie wolno iść. Ale ludzie swoje zrobili. Dzieciom nie wolno było iść, szkołom średnim nie wolno było iść. No a ludzie jednak postawili na swoim. I kto mógł, to przyszedł. – Jakie przesłanie pozostawił papież nam, Polakom? – Jakie przesłanie? Podejmijcie na nowo całe to dziedzictwo, któremu na imię Polska. Dziedzictwo to jest coś wielkiego. To się nie da jednym słowem określić. To wszystko, co się składa na te dzieje tysiącletniej historii, przeszło tysiącletniej historii Polski. Od Chrztu Świętego się zaczęło. Matejko namalował chrzest pod krzyżem i ten krzyż ostał raz na zawsze. I na Giewoncie postawili krzyż w 1901 roku, potem w 1904 powstał Związek Górali, ale ten krzyż, który się tak wpisał, stał się dziś herbem Zakopanego. I górale zaraz wymyślili taką śpiewkę, co od razu przybacuje, co on znaczy. ŚPIEWA: „Górale, górale, wy se pamiętajcie, że Wasa ojczyzna w Krzyżu na Giewoncie. Że Wasa ojczyzna w Krzyżu na Giewoncie”. A to wcześniej powiedział Adam Mickiewicz, mówiąc o Krzyżu – czy Słowacki? – „Tylko w tym imieniu, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską i Polak Polakiem”. I miały dzieci rację we Włoszczowej, co strajkowali w obronie Krzyża. No i dziś już nie wiadomo, co robić. Ale jak się ten strajk obudzi we wszystkich powiatowych miastach, jako i Nowy Targ, no to myślę, że ci, co chcieli by opitować, to będą biedni. – Dziękujemy bardzo. – Dziękuję ślicznie.